

ALEKSANDER GRINFELD

ur. 1922; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Lublin, II wojna światowa, Holokaust, okupacja niemiecka, Żydzi, obóz koncentracyjny na Majdanku

Obóz koncentracyjny na Majdanku

Uczucie bardzo, bardzo nieprzyjemne, że po dwóch latach wróciłem do tego punktu, z którego uciekłem. Przyjechałem na Majdanek na początku marca [19]44 roku. Na ile ja wiem – a ja to wiem ze słyszenia tylko – tam było w tym okresie jakieś 12 tysięcy więźniów, w tym jakichś dwudziestu Żydów. Myśmy byli pierwszym transportem troszkę większym, paręset [osób], który przyjechał na Majdanek po 8 listopada [19]43 [roku]. Stała miska emaliowana, do której żądali, [żeby] wrzucić wszystkie wartościowe rzeczy, [potem] zaprowadzili nas na blok czwarty, na czwarte pole. Nasz blokowy był Polakiem, nazywał się Peresada. Jak staliśmy na apelu i widać było komin krematorium, to powiedział nam: – Widzicie ten komin? Tamtędy wszyscy wyjdziecie. A po jakimś tygodniu – ja tam próbowałem się troszkę swobodnie kręcić – byłem w łaźni. Chciałem się umyć. Byłem w łaźni, to mi ten Polak, który tam pracował, powiedział: – Do ostatniej chwili – nie wiem, czy to prawda czy nieprawda – nie wiedzieliśmy, [co każą] nam otworzyć – wodę czy gaz. Ja pracowałem na Majdanku w jakimś warsztacie, do którego wprowadzali w skrzyniach z frontu rozmaite [zepsute] rzeczy i naszym zadaniem było oddzielić metale takie jak aluminium, mosiądz, miedź i sortować to. I przy rozmaitych okazjach posyłali mnie – idź tu, idź tam. Jak się wychodziło z tego baraku, gdzie myśmy pracowali, było bardzo niedaleko do krematorium. I raz, jak gdzieś mnie posłali i ja szedłem sam w dzień, spotkał mnie supermorderca [Anton] Thumann i zaczął mnie wypytywać, rozmaite pytania. I ja wtedy jeszcze nie rozumiałem po niemiecku, ale jakoś wyszedłem z tego. Jeszcze jedno chcę opowiedzieć. Z tego miejsca pracy przez okna myśmy widzieli pewnego dnia, jak przyjeżdża autobus, na którym było napisane – Deutsche Reich Post, znaczy – Poczta Niemiecka. Z tego autobusu [wypuścili] ludzi, prawdopodobnie Polaków. I tam było coś takiego. Zaczynał się rów, który był bardzo płytki na początku, a potem [był] zakręt 90 stopni, stopniowy zakręt, taki

półokrągły i się pogłębiał ten rów. A koło tego rowu postawili karabin maszynowy w tym celu, żeby tych ludzi, którzy wychodzili z autobusu, pilnować. Tak się wydawało. I kazali im tym rowem iść. I z chwilą kiedy oni się znaleźli już dosyć głęboko w tym rowie, na jednej linii z karabinem maszynowym, to otworzyli na nich ogień i zamordowali ich. I ta głęboka część rowu była już blisko krematorium. Tak, taki jeden wypadek widziałem.

Data i miejsce nagrania	2006-12-14, Ramat Gan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Jarosław Grzyb
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"